

PRO8L3M, eXplosion

- Siemasz, mordko. Posłuchaj mnie, co wy się tak, kurwa, wczoraj zawinęliście szybko? Tam kitow
- Heh, mordo. Byłeś tak porobiony, że i tak byś nie zrozumiał. Ty, poczekaj. Ktoś na sportowy dzwo
- Halo, kto mówi?
- "Kto mówi"? A z kimś się, kurwa, umawiałeś dzisiaj, co?
- Ty, ale, kurwa, jak? Skąd ty masz numer do mnie?
- Nie interesuj się. Kociej mordy dostaniesz
- Ty, ale, Kurwa, co?
- Co? Co? Jajco. Dwa dni nie odbierasz, chuj wie gdzie jesteś, myślałeś że numeru nie ogarnę?
- Dobra, nara, nara. Ty, to znowu ona, myślałem że się uwolniłem
- Mordo, nie da rady. To "Rutkowski patrol"

Miałem zmańdrzeć, miałem milczeć
Miałem przestać, miałem słuchać
Miałem wiedzieć, miałem myśleć
Miałem kochać, miałem dawać
Miałem zamiar, miałem namiar
No więc

Wykonałem telefon, bądź pod biblioteką
Polecam kolegom Witkacy a nie Ildemons
Spod biblioteki do pralni, odebrać suit
Bo lubię mieć na wieczór outfit, czysty jak kwit
A teraz jeszcze ostatnie szlify
By dupeczki z city miały na pulpity gify
Wygładzony tees w hieroglify
Wy zmięci jak splify, więc gdzie te wity
Mógłbym od razu wbijać na Audioriver
Bo błyszczące co widać, jak gold submariner
Widzisz co tu pisze? Ze szkło jest polarized
Więc wytrzymaj ślinę, cause im the winner

O dziwne, ciche, letnie popołudnia
(O dziwne, ciche, letnie popołudnia)
I pełnych głębi soczystych owoce
(I pełnych głębi soczystych owoce)
W chłodnym cieniu zapomniana studnia
(W chłodnym cieniu zapomniana studnia)
Potem obłądne wieczory i noce
(Potem obłądne wieczory i noce)
O dziwne, ciche, letnie popołudnia
I pełnych głębi soczystych owoce
W chłodnym cieniu zapomniana studnia
Potem obłądne wieczory i noce

Zadzwoiłem, umówiłem, poczekałem
Pojechałem, popatrzyłem, odebrałem
Przypomniałem, cóż - zjechałem
Miałem pisać, miałem dzwonić, miałem być
Lecz mnie nie było, więc posłuchałem jaki to jestem
Ziemią nie ruszyło, a ja już prawie pod wejściem
Dzień jak każdy, ale na szczęście zupełnie inny
Bo świat byłby straszny a ja okropnie nieszczęśliwy
A teraz walczę tu na tej balandze i nikogo nie niańczę
Bo DJ puszcza punch'e, na grzance mam taneczną branżę
I zjadam ich jak business lunch w Air France
Mam wsparcie bo ziomek na bramce
A na lewej flance obcinka alfa samce
Czają się tak jak Komancze
Ale dzisiaj to mi wszystko egal ganze

O dziwne, ciche, letnie popołudnia
(O dziwne, ciche, letnie popołudnia)
I pełnych głębi soczystych owoce
(I pełnych głębi soczystych owoce)

W chłodnym cieniu zapomniana studnia
(W chłodnym cieniu zapomniana studnia)
Potem obłądne wieczory i noce
(Potem obłądne wieczory i noce)
O dziwne, ciche, letnie popołudnia
I pełnych głębi soczystych owoce
W chłodnym cieniu zapomniana studnia
Potem obłądne wieczory i noce